

**1. Właściwe rozumienie terminu duchowość<sup>1</sup>**

Należy wspomnieć najpierw o największym zagrożeniu praktyki życia duchowego, płynącym z błędnego rozumienia chrześcijańskiej duchowości, opartym na dualistycznej koncepcji człowieka, zaczerpniętej z filozofii platońskiej. Duchowość, już na płaszczyźnie etymologii, wywodzi się od *ducha*. Mówiąc o duchu jako źródle duchowości, nie można go rozumieć tylko jako *czegoś przeciwnego ciału*, jako zasady życia, jako duszy nieśmiertelnej. Dlatego najpierw trzeba wyjaśnić, czym jest ten duch oraz drugi bliski mu termin *duchowy*, w odniesieniu do człowieka. Już na tym poziomie refleksji wypłyną bardzo ważne wnioski dla duchowości laikatu, i zresztą każdego stanu życia.<sup>2</sup>

Według biblijnej koncepcji człowieka duchem jest sam Bóg albo też ożywczy dech Boga, dający życie wszelkiemu stworzeniu. W Nowym Testamencie duch Jahwe jawi się jako Duch Ojca i Syna, Duch Święty. Temu Duchowi przypisuje się funkcję uświęcenia wierzących w Chrystusa. Duchowość rozumiana jako teologia uświęcenia wywodzi się właśnie do Ducha Świętego. Przymiotnikami duchowy określamy kondycję człowieka, który żyje w harmonii z Duchem Świętym. Kiedy mówimy człowiek duchowy nie mamy na myśli tylko jego duchowego, racjonalnego wymiaru, ani tym bardziej jakiegoś człowieka skupionego w sobie. U św. Pawła człowiek duchowy przeciwstawiony jest człowiekowi cielesnemu. Tenże człowiek cielesny rozumuje i postępuje według ciała, czyli po ziemsku, a nie w harmonii z Duchem Świętym. Już św. Ireneusz z Lyonu, występując przeciw gnostykowi, pisał, że cały człowiek, tj. ciało, dusza i duch, jest uświęcany i kształtowany przez Ducha Świętego oraz że *cały człowiek, a nie tylko jedna jego część*, został stworzony na obraz i podobieństwo Boże.

*Wielu jednak uległo błędowi dualizmu i człowieka duchowego utożsamiało ze sferą duchową*. Według nich prawdziwy chrześcijanin to ten, który uwalnia się od materii. Stąd być duchowym oznaczało być prawie nie cielesnym, nie światowym, a najlepiej nawet nie widzialnym; dalej zredukować siebie do części duchowej, zając się tylko kontemplacją, zostawiając nieczystym sprawy zewnętrzne, materialne, czasowe i wszelkie działanie. I jest to błędne. Na tle tej błędnej teorii rozumiemy teraz, skąd wzięły się różne formy ascezy, ekscentryczne zachowania jako rzekomy warunek świętości, np. preferowanie *fuga mundi* (ucieczki od świata), czy *contemptus mundi* (pogardy dla świata), bo - według wyznawców tego dualizmu - świat jest brudny, jest wrogiem dla duszy, miejscem zepsucia a nie świętości a istniał jeszcze przy tym strach przed ciałem i zubożona wizja ludzkiej seksualności. Na tym tle powstały herezje odrzucające małżeństwo<sup>3</sup> i wywyższające pod niebiosa dziewictwo jako anielską formę życia, wreszcie predylekcja życia kontemplacyjnego jako przeciwieństwo życia czynnego, ucieczka na pustynię, samotność, czy interioryzm. W późniejszych wiekach usankcjonowała się prawnie i teologicznie wyższość życia kontemplacyjnego nad czynnym.

Świadomi jednak pełnej wizji człowieka w Biblii, trzeba dziś stwierdzić, że przez człowieka duchowego należy rozumieć chrześcijanina, który *pozwalą się prowadzić Duchowi Świętemu* i dzięki otwartości na Jego działanie *dojrzewa jako doskonały człowiek we wszystkich wymiarach swojej osoby*, a nie tylko w wymiarze duchowym. Człowiek duchowy jest najpierw zintegrowany w sobie, a następnie zintegrowany z własną historią. Zarówno wymiar cielesny i zmysłowy, jak i materialne środowisko życia zostają w pełni włączone w proces uświęcenia.

Powyższą wizję człowieka duchowego prezentują święci Karmelu. Św. Jan od Krzyża mówi o człowieku duchowym w tym autentycznym znaczeniu. Twierdzi, iż do tego ideału prowadzi długa droga, na której mają miejsce oczyszczenia prowadzące do harmonii człowieka ze sobą, z Bogiem i całym stworzeniem. Podstawową ascezą jest ta, którą dyktuje życie teologiczne: wiary, nadziei i miłości. Konkretne jej formy zależą od szczegółowego powołania chrześcijanina. Św. Teresa jest jeszcze bardziej realistyczna. *Nie pochwała ludzi zamkniętych w sobie*, mimo, że pisze do sióstr - osób o powołaniu kontemplacyjnym, ale kładzie nacisk na służbę innym, chociażby we własnej wspólnotce, zachwycia się wielkim dziełem ewangelizacji i wspiera je na swój sposób. Istnieje piękny tekst o ludziach prawdziwie duchowych: *Do takiego zabezpieczenia budowy waszej potrzeba, powtarzam, byćście fundament wasz zakładały nie na samej tylko modlitwie i bogomyślności. Bez usilnego starania się o cnoty, bez ciągłego ćwiczenia się w nich, zawsze pozostaniecie duchowymi niedorostkami*<sup>4</sup>. Dopiero na bazie tych wyjaśnień możemy mówić o chrześcijańskiej duchowości. W znaczeniu ogólnym duchowość oznacza zatem człowieka pozostającego pod wpływem Ducha Świętego. Można ją wyrazić jako *życie według Ducha*, jednak *całego człowieka* jako ciało, dusza i duch.

**2. Nauka Kościoła o miejscu i roli wiernych świeckich (laikatu)**

Na początku musimy stwierdzić, że wierni świeccy nie tylko należą do Kościoła, ale są Kościołem. Już Pius XII powiedział, że wierni świeccy zajmują miejsce w pierwszych szeregach Kościoła<sup>5</sup>. Świeccy zajmują w Kościele i poza nim bardzo ważne miejsce. Wiemy, że 99% wszystkich wiernych – członków Kościoła to świeccy. Jeśli zatem mówimy o chrześcijanach, o duchowości chrześcijańskiej, to powinno to przede wszystkim dotyczyć świeckich. Wszystko zatem, co wypływa z duchowości chrześcijańskiej, z kondycji duchowej chrześcijanina, dotyczy świeckich nie „*także*” ale „*przede wszystkim*”.

Jeden z wybitnych kapłanów i znawców duchowości laikatu ks. Eugeniusz Weron SAC nazwał jedną ze swoich książek o laikacie „*Budzenie olbrzyma*”. Jakże znamienity tytuł! Widzimy dzisiaj, że wzrosła w Kościele rola świeckich, mówi się o „zielonym świecie” dla nich. Dowodem tego jest duży rozwój świeckich zrzeszeń, ruchów i wspólnot oraz udział w tworzeniu komunii Kościoła. Status laikatu w Kościele robi po raz drugi od końca XIX wieku wyjątkową karierę w katolickiej myśli teologicznej i życiu Kościoła<sup>6</sup>. Z końca XIX wieku i na początkowych latach XX w, w kontekście problemu ekklezjologicznego odchodzenia od instytucjonalnego do mistycznego rozumienia Kościoła, laikat dowartościowany został jako organiczny element rzeczywistości tegoż Kościoła, z przysługującą mu częścią odpowiedzialności za jego zbawczą działalność. Kościół został więc dostrzeżony nie tylko jako instytucja do zbawiania wiernych i głoszenia zbawienia niewierzącym, ale jako mistyczny organizm, którego istotną częścią z tytułu chrztu świętego i wynikających z niego konsekwencji, są wierni świeccy. (...) Termin „laikat” zastępują jeszcze inne określenia: *świeccy chrześcijanie, katolicy świeccy i wierni świeccy*. Pojawiały się one w słowniku teologicznym przed Soborem Watykańskim II dzięki papieżowi *Piusowi XII* oraz teologom. Ukoronowaniem tego trendu był w związku z kodyfikacją doktryny o Kościele Sobór Watykański II. Rozdział „*Katolicy świeccy*” *Konstytucji o Kościele* (KK rozdz. 4), stanowiący element składowy tej kodyfikacji, razem z *Dekretem o Apostolstwie świeckich* (DA), uroczystie proklamowały jedno i drugie: pełną obecność w tajemnicy Kościoła i udział w jego zbawczej działalności. Ojcowie soborowi dołożyli wiele trudu i czasu, aby wypracować pozytywną definicję osoby świeckiej, tyle że ostatecznie pozostali przy definicji negatywnej, chociaż złagodzonej.

W konstytucji *Lumen gentium* czytamy: *Przez pojęcie „świeccy” rozumie się tutaj wszystkich wiernych, którzy nie są członkami stanu duchownego i stanu zakonnego prawnie ustanowionego w Kościele. Są to wierni, którzy wcieleni przez chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako Lud Boży, stawiają się na swój sposób uczestnikami kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji Chrystusa, sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i w świecie* (KK 31). (...)

W 1964 r. Karol Wojtyła napisał: *«Kiedy ktoś mnie pyta, jaką rolę powinni odgrywać w Kościele chrześcijanie świeccy, odpowiadam: rola ta polega na nieustannej realizacji w świecie dzieła Chrystusa Syna Bożego, a to buduje wielką sieć środków dostępnymi w świecie»* i dodał: *«Świeccy nas obojętność budują, nie wycofują. Budują, to znaczy tworzą; są twórcy przez twórczą moc całego swojego życia, to znaczy przez pracę, radość, odpoczynek i cierpienie. Źródłem tej twórczej mocy jest Ewangelia»*.

**3. Duchowość laikatu - relacja świeckich do świata**

Nauka Ewangelii mocno podkreśla istotną trudność życia chrześcijańskiego, która polega na pewnym oderwaniu się chrześcijanina od świata, a równocześnie na konieczności życia w nim. Charakterystyczna jest pod tym względem arcykapłańska modlitwa Zbawiciela, szczególnie następujący tekst:

*„Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich zienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abys ich zabrał ze świata, ale bys ich ustrzegł od zła... Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem”* (J 17,14-18). Napomnienia do wiernych zawarte w pismach apostołów idą po tej samej linii: „*Przemija postać tego świata*” (I Kor 7,31; 2 Pt 3,11). Nie należy się zatem doń przywiązywać. Chrześcijanie są bowiem obywatelami drugiej ojczyzny, niebieskiej. Stąd paradoksalna jest sytuacja chrześcijanina w świecie: ma używać świata, jakby go nie używał; ma cierpieć ucisk i równocześnie zachowywać radość (por. I Kor 7,29n; 2 Kor 6, 4-10). (...)

Istotną trudnością życia duchowego świeckich jest sprawa, jak żyć w świecie, ale równocześnie „*nie miłować świata*”, „*używać świata, jakby się go nie używało*” (por. I Kor 7,31). Św. Grzegorz Wielki (PL 76, 1273) rozważał tę trudność, mówiąc, że rzeczy doczesne są dane chrześcijaninowi, żeby się nimi posługiwał stosownie do swej potrzeby, *ale nie po to, aby ich pragnął i wkładał w nie swoje serce*. Teolog Congar sądzi, że takie wyjście jest w zasadzie słuszne, ale zarazem *niezadawalające*. Stawia ze swej strony następującą propozycję: „*chcielibyśmy, aby można było wkładać serce w dzieło (prace) doczesne, ale bez niewolniczego poddania jakby celowi ostatecznemu*”. Rozwiązanie problemu, takie jak je zaproponował św. Grzegorz, zostało sformułowane w duchu ideałów życia zakonnego. Św. Grzegorz zakładał bowiem, że istnieje jeden tylko porządek wartości, mianowicie życia nadprzyrodzonego. Nie brał on pod uwagę, że *rzeczy doczesne są nie tylko środkami, ale mogą być także celami pośrednimi* podporządkowanymi celowi ostatecznemu. Cel zaś pośredni może mieć wartość sam w sobie. I dlatego można do niego iść sercem, oczywiście jako do celu względnego, podporządkowanego celowi ostatecznemu, a więc Bogu. W tym rozumieniu, wartości doczesne uzyskują jakąś większą godność. Ma to duże znaczenie w problematyce doskonałości chrześcijańskiej ludzi świeckich. Wtedy bowiem wartości doczesne uzyskują właściwe sobie miejsce w hierarchii dóbr i w całokształcie dążenia do świętości. Sobór Watykański II mówi o *względnej autonomii doczesności* (por. KDK 20, 36, 41, 76). Wynikają stąd doniosłe konsekwencje, także i dla życia duchowego ludzi świeckich, w myśl propozycji Y. Congara.

Congar uzasadnia swój pogląd, powołując się na Pismo św. Otóż, Chrystus nie wszystkich wzywa, aby opuścili wszystko i poszli za Nim. Wielu pozostawia w świecie z obowiązkiem pracy dla Królestwa niebieskiego, ale bez porzucania dzieci, rodziców, zawodu, biurka urzędniczego lub dóbr doczesnych. Zbawiciel nie odwołuje centuriona z armii i od dowodzenia, ani Nikodema i Józefa z ich stanowisk w Sanhedrynie, ani „ludu”, który przychodzi go słuchać od zając zawodowych. Odsyła paraliyka do rodziny (Łk 5,24), tak samo i niewiastę cudzołóżną: Samarytanę. Św. Paweł i inni apostołowie nie odwoływali ludzi od ich zajęć i zawodów. Podobnie postępował św. Jan Chryzostel, kiedy po chrzcie odsyła celników i żołnierzy do ich zawodu, żądając od nich tylko większej uczciwości. *Podobnie postępuje Bóg i obecnie, powołując ludzi świeckich do służby w świecie dla Królestwa Bożego, na sposób właściwy powołaniu ludzi świeckich*. I na tej podstawie właściwej drodze mogą osiągnąć świętość (por. DA 4). Jest to droga odpowiedzialności za świat i skierowania go ku Chrystusowi. Chrześcijanin ma trudzić się *nad przygotowaniem świata ku jego przyszłej i odnowionej postaci*, ku zapowiedzianej „nowej ziemi”.

Congar podaje we współczesności trzy elementy znamionujące nadejście nowego sposobu pojmowania świętości życia. Jest to:

- a/ myśl o uświęceniu całego życia ludzkiego we wszystkich jego przejawach,
- b/ myśl o świętości na co dzień, czyli o świętości dnia powszedniego w życiu świeckim z pomoc Marii, która uświęcała życie przez spełnianie zwykłych zajęć codziennych.
- c/ rozumienie, że można być jednocześnie wyprzedzi Urzędni Nauzczycałsacza ostatnich papieży na temat tzw. rzeczywistości ziemskich: ciała, sportu, małżeństwa, pracy, które mogą się na swój sposób stać środkami pomocniczymi w osiągnięciu także doskonałości chrześcijańskiej.

Sobór Watykański II zaakcentował *odrębne powołanie świeckich do apostolstwa*, które wynika z przyjęcia sakramentów chrztu i bierzmowania, i nie ogranicza się wyłącznie do uczestnictwa w apostolstwie hierarchii. W minionych stuleciach odnowa Kościoła rozpoczynała się od zakonów, obecnie przychodzić ludzi świeckich. W soborowej stwierdzenie przez Sobór Bożego powołania ludzi świeckich: „*Tam powołuje ich Bóg*”, tj. *do świata* (KK 31). Gdy przed Soborem mówiono o powołaniu Bożym, to prawie zawsze miano na myśli powołanie kapłańskie i zakonne. Odtąd dokonano się duża ewolucja. Warto zwrócić uwagę, że w chrześcijańskim pojęciu i rozumieniu powołania zawiera się wezwanie i zobowiązanie do odpowiedzi ze strony człowieka. Tą odpowiedzią ma być całe życie człowieka powołanego.

Sobór poucza ponadto, że to *Boże powołanie jest „własnym powołaniem” ludzi świeckich. Jest ono ukierunkowane „ku światu”*. Tym się różni od powołania kapłańskiego i zakonnego, które w sposób szczególny i zasadniczy są nastawione na „służbę świętą” i na specjalne zadania w ludzie Bożym. Zadaniem właściwym ludzi świeckich jest *szukać Królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po drodze Bożej* (KK 31). O jakie sprawy świeckie tutaj chodzi?

Dokładniejsze wyjaśnienie sprawy soborowej podaje Dekret o apostolstwie świeckich oraz Konstytucja duszpasterska o Kościele. *Chodzi mianowicie o odnowę porządku doczesnego i jego udoskonalenie według wskazań i ducha Ewangelii*. Na porządek spraw doczesnych - w rozumieniu DA - składają się takie sprawy, jak: dobra osobiste i rodzinne, kultura, sprawa gospodarcza, SZ i zająca się w powołaniu, stosunki międzynarodowe i inne tym podobne oraz rozwój ich i postęp (por. DA 7). Wchodzi tu więc w grę cała dziedzina życia rodzinnego i świeckiego zawodu oraz działalności ekonomicznej, społecznej, itd. (...)

Według nauczania soborowego ludzie świeccy mają do spełnienia właściwe sobie zadanie w zakresie uświęcenia świata. Chodzi tu o treść słynnego wyrażenia „*konsekracja świata*” (*consecratio mundi*). (...)

W kilka lat później kard. J. B. Montini (późniejszy papież Paweł VI) wyjaśniał, że konsekracja świata polega na: *wpajaniu zasad chrześcijańskich oraz cnót przyrodzonych i nadprzyrodzonych w ogromną dziedzinę świeckiego świata*. Później w okresie dyskusji soborowych M. D. Chenu zwracał uwagę, że wyrażenie „konsekracja” zawiera niebezpieczeństwo pewnej dwuznaczności czy nawet wieloznaczności. Mianowicie, może sugerować jakoby Kościołowi chodziło o wyłączenie świata z użytku świeckich, jak to ma miejsce np. przy konsekracji kościoła lub kielicha mszalnego. W odniesieniu do świata mogłoby to oznaczać jakoby zamiarem soboru była *sakralizacja świata*, lub co gorsza, jakoby chodziło o jego *klerikalizację*. Ponieważ zaś Sobór Watykański II uznał autonomię świata za zjawisko normalne i prawomocne<sup>7</sup>, w konsekwencji zamienił unikać takiej terminologii, która by wnosila zamieszanie we właściwym rozumieniu tekstów soborowych. Stąd więc dokumenty soborowe unikają wyrażenia „konsekracja” świata, a natomiast mówią o *uświęcaniu (sanctificatio) świata* (por. KK 31) lub używają wyrażenia czasownikowego, albo też stosują szczegółowy i szeroki opis treści konsekracji świata, wykluczający możliwości fałszywej interpretacji (por. DA 2, 7).

Właściwy i teologiczny sens konsekracji świata wynika stąd, że *Chrystus przez swoje Wcielenie „konsekwował” świat, to znaczy uświęcił świat i wprowadził weń swoją łaskę*. Ludzie świeccy zaś na mocy swego świeckiego i zarazem chrześcijańskiego powołania, to jest jako chrześcijanie, mają kontynuować dzieło Chrystusowego Wcielenia i wprowadzać coraz głębiej w świat łaskę Chrystusową od wewnątrz struktur świata. Jest to własna funkcja ludzi świeckich, i to tak dalece, że żaden kapłan ani osoba zakonna nie może ich w tym zastąpić. Dlatego też *zaangażowanie się świeckich w budowę Królestwa Bożego* pełni nie tylko rolę pomocniczą i uzupełniającą w stosunku do pracy duchownych. *Jest to rola zasadnicza*, o prawdziwie ewangelicznej odpowiedzialności.

Sobór Watykański II opisuje konsekracyjną działalność ludzi świeckich, gdy mówi o kapłańskiej (KK 34) oraz o królewskiej (KK 36—38) funkcji laikatu. Ludzie świeccy winni współlniają się tak *uzdrawiać istniejące na świecie urzadzania i warunki*, jeśli one gdzieś skłaniają do grzechu, aby to wszystko stosowało się do norm sprawiedliwości i raczej sprzyjało praktykowaniu cnót, niż mu przeszkadzało. (...)

Wypływająca ze chrztu wspólna dla wszystkich godność posiada w odniesieniu do świeckich osobny rys specyficzny, który odróżnia ich, chociaż wiek nie odgradza, od kapłana, czy osoby zakonnej. Kościół, choć nie jest ze świata, żyje w świecie i w nim kontynuuje odkupieńcze dzieło Jezusa Chrystusa. Toteż świecki stan wiernych może być określony jako miejsce, w którym dociera do nich wezwanie Boga. Świat, jako miejsce odznaczające się życiowym dynamizmem, staje się polem i narzędziem ludzi świeckich w realizacji ich chrześcijańskiego powołania.

Wskazuje to na pewien nowszy sposób rozumienia świętości w duchu zbliżenia jej do warunków życia i potrzeb ludzi współczesnych. Jan Paweł II w adhortacji *Christifideles laici* naucza: „*Powołanie ludzi świeckich do świętości oznacza wezwanie do tego, by żyli oni wedle Ducha włączeni w rzeczywistość doczesną i poprzez uczestnictwo w działalności ziemskiej [...]*”.

Ta *odrębność* świeckiego powołania i świeckiego sposobu uświęcania siebie i środowiska staje się najbardziej widoczną w ich obowiązku, „*uświęcania świata na kształt zacyznu, od wewnątrz niejako*” (KK 31). Tu tkwi najgłębszy sens świeckiego powołania. Jest nim słynna „konsekracja świata” od wewnątrz jego struktur. Aby zacyzn ewangeliczny (kwas chlebowy) mógł przemienić świat, musi się on głęboko związać z mąką świata i przeniknąć od środka jak najgłębiej w jego struktury. Jest to warunek *sine qua non* chrześcijańskiej fermentacji świata. (...) Dlatego też duchowość ludzi świeckich, uzdalniająca ich do wypełnienia ich specyficznego obowiązku „konsekracji” świata, nazywa się niekiedy mianem „*duchowości wcielenia*” lub „*inkarnacyjnej*”. Jak można opisać główne warunki i przymioty takiej inkarnacyjnej duchowości?

1. Podstawowym warunkiem jest *wierność swemu świeckiemu powołaniu do życia małżeńskiego, rodzinnego, do świeckiego zawodu, wynikających stąd zobowiązań, społecznych, politycznych, kulturalnych*, itp. Świadomość Bożego powołania daje religijną motywację do pozostania w świecie i nie porzucania go, aby wstąpić np. do zakonu lub do stanu kapłańskiego. Porzucenie stanu świeckiego jest możliwe tylko po uświadomieniu sobie nowego powołania Bożego. Chodzi tutaj o uniknięcie niewątpliwie pokusy emigracji psychicznej do innego stanu życia. Jest to pokusa równie częsta i niebezpieczna u świeckich jak i u osób duchownych, by przejść do stanu świeckiego.

2. Świeckie powołanie i odpowiadająca jej duchowości typu inkarnacyjnego uprawnia i zobowiązuje do *umiłowania swego życia rodzinnego, pracy zawodowej, środowiska działalności społeczno-politycznej czy naukowej*. Człowiek świecki powinien wkładać sens w to, co wykonuje w zakresie swojego powołania. Bez takiej miłości (pasji) nie mogłyby powstać dzieła wielkie i trwałe.

3. Świeccy, także z motywu religijnej wierności swemu powołaniu *powinni doskonalić swoje umiejętności fachowe i kompetencje zawodowe*, bo tylko tak rozumiana i wykonywana praca może być zgodnie z wolą Bożą. Przy takim wewnętrznym nastawieniu wkład katolików świeckich w budowę ziemskiego państwa będzie się stawał coraz bardziej znaczący i widoczny. Ma to również duże znaczenie dla przygotowania dróg oraz „*tworzywa*” dla Królestwa niebieskiego (por. KDK 39).

4. Cennym przymiotem duchowości laikatu byłoby *przewyciężenie postawy nieufności lub swoistej „ucieczki od świata”*, głoszonej w średniowieczu, zwłaszcza przez zakonników, którzy byli wtedy głównymi wychowawcami ludu Bożego. Echa tamtej postawy docierają jeszcze i do naszych czasów. Dotyczy to szczególnie krajów postkomunistycznych, w których do niedawna istniała prawna lub faktyczna dyskryminacja ludzi wierzących, gdzie katolików odsuwano od jakiegokolwiek wpływu na bieg spraw publicznych. Tak więc i w Polsce teraz nadal utrwalał przekonanie o niemoralności polityki i związków z tym postawa nieangażowania się katolików w sprawy publiczne. *Praktyczne przewyciężenie tego rodzaju postawy stanowi bardzo ważny atut postulowanej inkarnacyjnej duchowości laikatu*.

Reasumując, można opisać duchowość inkarnacyjną jako *uzdolnienie do pozostawania w świecie, jakim jest fizycznym i duchowym, z tytułu Bożego powołania*. Jest to więc duchowość uzdalniająca chrześcijanina do dzieła uświęcenia świata od wewnątrz jego struktur, tzn. do wprowadzania weń zasad Ewangelii i łaski Chrystusowej. (...)

Jeżeli chcemy nakreślić właściwą sylwetkę świeckiego, musimy poznać pełny sens bogactwa, jakim Bóg obdarza chrześcijanina<sup>8</sup>. „*Chrzest odradza nas do życia dzieci Bożych, jednakże nas z Chrystusem i Jego Ciałem, którym jest Kościół, namaszcza w Duchu Świętym, czyniąc każdego z nas duchową świątynią*. Pamiętajmy, co Jezus powiedział do Nikodema: *<zaprawdę powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha nie może wejść do Królestwa Bożego>*”. Chrzest jest nowym narodzeniem, jest odrodzeniem, - przez chrzest stajemy się dziećmi Boga w Jego Jednorodnym Synu Jezusie Chrystusie. Każdy chrześcijanin słyszy głos: „*Tys jest mój Syn umiłowany w Tobie mam upodobanie*” i wtedy wie, że został przyłączony do Syna umiłowanego, sam stając się Synem przybranym. To Duch Święty nadaje chrzczonym status synów Bożych: „*Wszystcyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało*”. (...)

To szczególne zadanie świeckich, wynikające z ich zakorzenienia w świecie, wykracza poza sakralną sferę Kościoła i **każde im działać aktywnie także w świeckiej dziedzinie życia ludzi**. Jak stwierdził już doświadczeni przygotowawczy Synod poświęconego świeckim (1986 r.), zadaniem duchowieństwa jest przede wszystkim *«troska o rozwój kościelnej wspólnoty», świeckich zaś «chrześcijańska animacja rzeczywistości doczesnych»*. Cdn.

<sup>1</sup> Referat party został w większości na myśli pastoralny ks. prof. dr hab. Eugeniusz Weron SAC: *Teologia życia wewnętrzznego ludzi świeckich*, Poznań 1980; *Laikat i apostolstwo. Zarys teologii laikatu i apostolstwa ludzi świeckich*, Paryż 1973. OCD, Wydawnictwo 1999.

<sup>2</sup> Jerzy W. Gogola OCD, *Wyzwania dla laikatu płynące z duchowości Karmelu* w: *Świecki Zakon Karmelitów Bosych, Wyzwania Trzeciego Tysiąclecia dla Świeckiego Karmelu. II Ogólnopolski Kongres Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych Czerna – Kraków 11-13 lipca 2002*, „*Życie i misja Karmelu Terejańskiego*” nr 114, Kuri Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych Kraków 2002, s. 55-58. Dobrze i pełne ujęcie tematu: *Teologia komunii z Bogiem*, Karmelitański Instytut Duchowości i Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2003, s. 17-33, 74-78; ks. Marek Chmielewski, *Vademecum duchowości katolickiej. 101 pytań o życie duchowe*, Lublin 2004, s. 15-25.

<sup>3</sup> Byli to emkacyści, montaniści, desalianie.

<sup>4</sup> Inne tłumaczenie mówiło o „*duchowych karłach*”. Twierdza Wewnetrzna VII, 4, 9. Św. Teresa wspomina także o zaangażowaniu ludzi duchowych w sprawy zewnętrzne, w historię, por. TW VII, 3,3.

<sup>5</sup> *Wierni świeccy zajmują miejsce w pierwszych szeregach Kościoła. Dla nich Kościół stanowi życiową zasadę społeczności ludzkiej. Dlatego to oni i przede wszystkim oni powinni usiłującamić sobie coraz wyraźniej nie tylko to, że należą do Kościoła, ale że sami są Kościołem, to znaczy wspólnotą wierzących na ziemi pod jednym przewodnictwem papieża oraz biskupów pozostałych z nim w łączności. Oni są Kościołem*.

<sup>6</sup> Ks. kard. Stanisław Nagy SCJ, *Apostolstwo świeckich i aktywne uczestnictwo w liturgii*.

<sup>7</sup> Por. DA 7; KDK 42.

<sup>8</sup> Dorota Cieplucha, *Rola świeckich w Kościele na podstawie dokumentów Kościoła i Ojca świętego Jana Pawła II (zarys problemu)*.